Rok III. Nr. 220. Sosnowiec, piątek 21 września 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

20 tys. robotników łódzkich protestuje.

Na piątek zapowiedziany ogólny strajk.

ŁÓDŹ, 20. 9. — Walka robotników z przemysłowcami o tabelę kar, zatacza szerokie kręgi. Dziś stanęła fabryka Scheiblera i Grohmana, Jarocińskiego i Silbersteina. Strajkuje zgórą 20 tys. robotników. Związek Praca, postanowił proklamować na piątek ogólny strajk na znak protestu przeciwko tabelom kar. Związek chrześcijański natomiast postanowił wysłać memorjał do ministerjum pracy i opieki społecznej z prośbą o jaknajszybszą interwencję oraz pismo do wojewody Jaszczołta z prośbą o zwołanie konferencji z przedstawicielami przemysłu włókienniczego. Na pismo zw. klasowego do fabrykantów o zwołanie konferencji, przemysłowcy odpowiedzieli odmownie. Związek klasowy wystosował powtórnie pismo, lecz dotąd odpowiedzi nie otrzymał.

Nad czem obradowała wielka rada faszystowska.

RZYM, 20. 9. (wł). Wielka rada faszystowska obradowała nad następującemi sprawami: ustalenie listy deputowanych, wytyczne statutu działalności partji, mianowanie i odwoływanie członków dyrektorjatu i kwestje, dotyczące zagadnień konstytucyjnych jak: następstwo tronu, władza króla, skład i działalność wielkiej rady i parlamentu, atrybucje szefa rządu, stosunek państwa do kościoła i wreszcie międzynarodowe traktaty.

Rada postanowiła, że członkowie rady nie mogą być aresztowani i poddawani procedurze karnej bez specjalnego upoważnienia rady.

Posiedzenie ligi narodów.

GENEWA, 20. 9. (wł). Zgromadzenie ligi narodów przyjęło sprawozdanie o wniosku w sprawie rewizji międzynarodowego trybunału sprawiedliwości.

Następnie zgromadzenie wysłuchało sprawozdania o pracach komitetu finansowego.

Z kolei Breitscheid złożył sprawozdanie o stosunkach między ligą a podległemi jej instytucjami. Sprawę rozjemstwa i bezpieczeństwa referował Politis.

„Trzy dni sensacyj".

„Dwa dni Hindenburg, trzeci dzień cyrk Sarassaniego".

BERLIN, 20. 9. (wł) Berlińska prasa nacjonalistyczna podnosi z naciskiem, że w uroczystościach śląskich na cześć prezydenta Rzeszy nie biorą udziału koła socjalistyczne i republikańskie śląskie. Dziś prasa prawicowa przytacza z oburzeniem lekceważącą wzmiankę socjalistycznego dziennika wrocławskiego »Volkswacht«, który z ironją oświadcza, że wrocławianie mają w tym tygodniu szereg sensacyj, przez dwa dni bowiem bawił prez. Hindenburg, a na trzeci dzień zapowiedziany jest cyrk Sarassaniego.

»Börsen Zeitung« zestawia to wyrażenie socjalistycznego dziennika o prezydencie Rzeszy z głosami prasy polskiej o mowie Hindenburga i podnosi, że prasa polska oburza się i krytykuje mowę prez. Hindenburga, zarzucając jej, że nie przyczyni się do poprawy stosunków polsko-niemieckich, ale utrzymuje się w ramach przyzwoitości politycznej i nie obraża osoby prezydenta Rzeszy.

32 pary bucików luksusowych za 30 zł.

Sprzedano wczoraj na licytacji w Sosnowcu.

Wczoraj o godz. 1 po południu odbyła się ciekawa licytacja luksusowych bucików damskich w magazynie p. Altera Minca przy ul. Modrzejowskiej 23 w Sosnowcu.

Licytacji w 2-im terminie dokonał komornik p. Morgiewicz, szczęśliwym zaś nabywcą był p. Wiktor Zygmuntowicz. który przyjechał wraz z p. komornikiem dorożką. Obecni na licytacji byli przekonani, że licytuje się jedna para bucików. Tymczasem, gdy inni kupujący powyżej 30 złotych nie chcieli zaofiarować, komornik oświadczył, że sprzedał 32 pary za 30 zł., czyli za cenę, nie pokrywającą kosztu pudełek, w których znajdowały się buciki.

Ten niesłychany fakt oburzył do głębi licytowanego kupca, który widząc, co się dzieje, zaprotestował przeciw takiej licytacji i zażądał, by buciki odesłano do komisarjatu lub do sądu. Aliści p. komornik przy pomocy policji doręczył 32 pary luksusowych bucików damskich »szczęśliwemu« nabywcy za 30 zł.

Poszkodowany udał się natychmiast ze skargą do sądu okręgowego i otrzymał nakaz zaaresztowania bucików. Załatwiono to jednak już po 3-ei, a więc wówczas gdy komornik już nie urzęduje.

Czy p. Minc dostanie swe buciki — dowiemy się jutro.

Delegacja polska w Leningradzie.

LENINGRAD, 20. 9. (wł.) W czasie pobytu członków delegacji przemysłowej polskiej w Leningradzie pp. Everta i Trepki w rozmowach z przedstawicielami izby zachodniej Z. S. R. R., delegaci polscy wyrazili opinję, że byłoby wskazanem utrzymanie kontaktu bliższego pomiędzy organizacjami handlowemi Polski i Z. S. R. R. Delegaci polscy oświadczyli, że w Sowietach jest wiele różnych surowców, któreby mogły być importowane do Polski.

Katastrofa w porcie gdyńskim.

Niedbalstwo czy akt sabotażu.

GDYNIA, 20.9. Dziś około godziny 3-ej pop. wydarzyła się na molo groźna katastrofa, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą wielu ofiar w ludziach. Na końcu molo koncern »Robur« przystąpił do budowy olbrzymiej wywrotnicy wagonowej dla przeładunku węgla, bezpośrednio z wagonów na statek.

Wykonanie robót powierzono niemieckiej firmie w Duisburgu. Roboty wykonywane były pod wyłącznie niemieckim nadzorem technichnicznym. Gdy dziś zaczęto windować belki żelazne, pękła jedna z lin, podtrzymujących windę dwuramienną, która zwolna przechyliwszy się pociągnęła za sobą jeden ze słupów żelaznych i runęła w poprzek molo na piasek. Znajdujący się na wysokości kilkudziesięciu metrów w windzie robotnik Jan Grzymalski wyskoczył, jednak żelazna belka padła na niego, łamiąc mu nogę i rękę. W momencie katastrofy na szczycie budowy pracowało kilka monterów, którzy cudem uniknęli śmierci. Natychmiast na miejsce katastrofy przybyły władze portowe, władze policyjne, przedstawiciele firmy »Robur« oraz konsorcium francuskiego prowadzącego budowę portu. Miejsce katastrofy zabezpieczono. Władze winny przeprowadzić surowe śledztwo, czy ma się tu do czynienia z niedbalstwem niemieckiej firmy, czy może z wypadkiem sabotażu.

Otwarcie polskiego schroniska w Paryżu.

PARYŻ, 20. 9. (wł.) W obecności przedstawicieli władz francuskich, ambasador p. Chłapowski dokonał uroczystego otwarcia schroniska dla emigrantów polskich, zmuszonych do chwilowego pobytu w Paryżu. Schronisko mieści się w przedmieściu davallois Perret, w pobliżu miejsca, gdzie ma stanąć dom polski, którego budową zajmuje się specjalny komitet pod przewodnictwem p. ambasadorowej Chłapowskiej.

Bokser polski

święci tryumfy w Brazylji.

RIO DE JANEIRO, 20. 9. (wł) Zawodowy bokser polski p. Gerbich, który przed kilkoma miesiącami wyemigrował do Brazylji, podczas dwóch swoich pierwszych występów, dwa razy odniósł zwycięstwo. Dn. 15 b. m. pokonał on mistrza pięściowego, członka marynarki brazylijskiej, Severino Cunha. Zwycięstwo to wzbudziło szczery entuzjazm wśród kolonji polskiej z posłem Rzplitej p. Grabowskim na czele. Prasa tutejsza wszystkich odcieni b. pochlebnie wyraża się o naszym bokserze.

Ofiary strasznego Tornado.

LONDYN, 20. 9. (wł.) Według oficjalnych doniesień z Florydy dowiadujemy się, że w miejscowości Okeechebee liczba ofiar dochodzi do 400. Wielkie szkody huraganu wyrządził w miejscowości Tallahassee

17-ta loterja państwowa.

5 klasa — 13 dzień.

15000 zł. na nr. 53253.
10000 na nr. 74132.
5000 na nr. 154899.

3000 zł. na n ry 6794 9589 15568 21994 64568 110731 117983.

2000 zł. na n ry 12611 69740 104353 137184.

1000 zł. na n-ry 3383 9313 14684 18392 27267 30574 39318 61737 68794 80937 98972 129950 139207 142836 153324.

600 zł. na n-ry 235 19141 37672 66023 70471 72054 73657 76516 80701 81458 81679 90582 94626 100287 108628 110508 110879 124268 128936 129456 134272 135039 137847 149972.

500 zł. na n-ry: 2319 4555 4800 5725 6591 8962 9895 11240 12223 12584 13424 13427 13945 14884 16037 17990 20057 20698 21962 27506 28766 30361 33183 34401 37009 37952 38705 41236 41575 43902 44435 45630 48654 49979 50003 54338 57547 57699 58602 62345 65058 69778 69879 73986 76934 77729 78870 81187 81679 82444 85407 85616 86270 87562 89653 91400 92056 93360 93456 94020 94382 98160 98777 98524 99903 99932 99985 101885 104306 105997 106358 107037 108464 110064 110143 111957 112322 113339 114626 114755 118997 119466 119637 123941 124077 124882 125730 127140 128770 130425 130904 133108 133644 134051 135067 135654 138230 141486 146858 147080 147215 147276 147472 148199 148252 153262 45395 107705.

Prasa donosi, że...

Nowe rynki zbytu dla węgla górnośląskiego.

Ostatnio zostały zawarte dwie umowy, na dostawę węgla do Finlandji i Łotwy. Obydwie dostawy będą dokonywane drogą kolejową. W pierwszym wypadku kontygent wynosić będzie 25000 ton, w wypadku drugim 50000 ton.

Chodzi tutaj o węgiel górnośląski.

Mińsk pod wodą.

Z Mińska donoszą, że spadła tam niezwykle gwałtowna ulewa, która w ciągu kilku minut zmieniła ulice w rwące potoki. Woda sięgała przechodniom do pasa. Ulewa zalała piwnice i domy i w wielu wypadkach zagrażała życiu ludzkiemu. Połączenia telefoniczne i telegraficzne, jak i przewody elektryczne zostały przerwane. W mieście zapanowała panika.

Nowy system leczenia w warszawskiej kasie chorych.

Komisarz kasy chorych na miasto Warszawę p. Giebartowski, ma wprowadzić zasadnicze zmiany w systemie leczenia. Chorzy będą mogli dowolnie wybierać lekarzy, a nie jak to było dotychczas zwracać się jedynie do tych, których im kasa chorych wskazała. Również i recepty będą mogły być wykonywane w aptekach prywatnych, na rachunek kasy chorych.

Jest to przejście na system, który obowiązuje w kasach chorych na terenie b. zaboru pruskiego.

Śmiertelna jazda matki i syna na motocyklu.

Przy Nakielskiej w Bydgoszczy wydarzył się tragiczny wypadek. Ulicą tą jechał motocyklem 20-letni uczeń VIII klasy gimnazjum humanistycznego Stanisław Fajtanowski wraz z swą matką Martą. Przy skręcie, opodal szkoły ludowej, Fajtanowski na skutek nadmiernej szybkości stracił władzę nad kierownicą i najechał na przydrożny kamień tak nieszczęśliwie, że spowodował przewrócenie się motocyklu.

Skutki przewrócenia były poprostu straszne. Tak matka, jak i syn, uderzywszy głowami o drzewo i o bruk, padli trupem na miejscu. Matka liczyła lat 38 i osierociła 2 dzieci i męża.

Nadmienić należy, że Fajtanowski, nie umiejąc dobrze kierować motocyklem, wybrał się lekkomyślnie wraz z matką na spacer. Wypadek ten wywarł w mieście wielkie przygnębienie, tembardziej, że państwo Fajtanowscy należą do sfer bardzo poważnych w mieście.

Walka przemytników ze strażą graniczną.

Na odcinku granicznym w okolicy Pawłowa, pełniący służbę funkcjonarjusze straży granicznej zauważyli kilku przemytników, usiłujących nielegalnie przekroczyć granicę. Na wezwanie strażników przemytnicy usiłowali ratować się ucieczką. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której jeden z przemytników, którego nazwiska dotychczas nie ustalono, został ranny.

Towarzysze rannego zbiegli, pozostawiając na miejscu walki część przemytu, wartości 3000 zł. Towar (jedwab i narzędzia chirurgiczne) skonfiskowano, a rannego przekazano odnośnym władzom.

Baronowie węglowi na Śląsku grożą lokautem.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Katowicach posiedzenie górnośląskich przemysłowców węglowych w sprawie odrzucenia podwyżek zarobków dla górników, przyznanych ostatniem orzeczeniem nadzwyczajnej komisji arbitrażowej w wysokości 4, 6 i 9 proc.

Na posiedzeniu tem padły ze strony niektórych przedstawicieli niemieckiego przemysłu prowokacyjne głosy za ogłoszeniem lokautu na G. Śląsku i oczywiście za odrzuceniem podwyżki.

Jeden z polskich dyrektorów zabrał głos w odpowiedzi na te prowokacje i w niesłychanie silnych słowach wystąpił przeciwko tego rodzaju antyspołecznym zakusom.

Mówca ten stwierdził, że nie jest prawdą, jakoby wszystkie kopalnie na Śląsku były deficytowe. Deficyt przynoszą tylko te kopalnie, na których nic nie inwestowano, których zupełnie nie zmodernizano. Nie można zresztą wyłącznie tylko zwalać wszystkich ciężarów na konsumenta i na robotnika. Wiadomo, gdzie i jak się lokaut zaczyna, ale niewiadomo, jak się ten lokaut może skończyć. Mówca ostrzegł przemysłowców przed skutkami politycznemi, gospodarczemi i socjalnemi lokautu i przypomniał, że wreszcie rząd posiada środki represyj na tego rodzaju samowolę. Na posiedzeniu lokautu nie uchwalono wprawdzie, jednakże w depeszy do p. premjera Bartla między wierszami lokautem tym zagrożono.

Przestępczość w Polsce.

Przeszło 150.000 skazanych w jednym roku za sprawy karne.

Dane, jakiemi rozporządzamy, a obrazujące stan przestępczości w poszczególnych częściach Polski, wskazują nam, że i w tej dziedzinie każdy z terenów pozaborczych ma swoją specjalność, zależną, między innemi, od położenia geograficznego.

Sprawy cywilne?

Z liczby ich można wnosić, że lubimy się procesować. Zobaczmy, co się dzieje pod tym względem w woj. wschodnich i centralnych. Z ostatnich, zupełnie pewnych, obliczeń wynika, że do sądów pokoju i okręgowych na terenie b. zaboru rosyjskiego wpłynęło i wpływa corocznie przeszło 600.000 spraw, z czego na sam okręg warszawskiego sądu apelacyjnego przypada przeszło 300.000 spraw! I co jest charakterystyczne to, to, że przeważną częścią spraw są obarczane sądy pokoju, a więc swarzymy się o rzeczy naogół drobne, bo gdy sądy pokoju na tymże terenie zasypano przeszło 500.000 spraw, to sądy okręgowe niecałemi 100.000 spraw.

A wyniki? Wydanie przeszło 140.000 tytułów wykonawczych i przeprowadzenie przeszło 6.000 licytacyj.

Podobny obraz przedstawia teren województw zachodnich i G. Śląska, a nawet gorszy, jeśli weźmiemy pod uwagę stan zaludnienia oraz obszar. Do tamtejszych sądów powiatowych wpływa rocznie przeszło 400.000 spraw, a sądy okręgowe pierwszej instancji miewają ich do załatwienia około 30.000. Charakterystyczne stosunki panują w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim. Z około 450.000 spraw, jakie wpływają do tamtejszych sądów powiatowych i okręgowych przeszło 350.000 przypada na sam okręg sądu apelacyjnego we Lwowie!

To wszystko sprawy cywilne. A teraz sprawy karne. Na terenie województw wschodnich i centralnych wpływa ich przeszło 1.000.000, w tem przeważna ilość (niecały miljon) do sądów pokoju i głównie z oskarżeń przez władze policyjne. Inna rzecz, że dziś dużo z tych spraw się umarza (przeszło 200.000), jednak, mimo to, cyfry te są bardzo wymowne.

Tereny innych ziem Polski pod tym względem wyglądają znacznie korzystniej, a szczególnie województwa zachodnie i Górny Śląsk. Tam, naprzykład, wpływa rocznie „tylko" około 150.000 spraw karnych, a w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim już przeszło 400.000.

Znacznie ciekawiej wygląda statystyka, wykazująca cyfry skazanych w sprawach karnych. Wyziera z niej właśnie owa „smutna specjalność" każdej z b. dzielnic Polski. Jeśli dane z jednego roku pod tym względem uznamy, z rezerwą oczywiście, za przypuszczalny obraz stosunków corocznych, to okaże się, że rocznie w Polsce skazuje się w sprawach karnych przeszło 150.000 osób. Prym w tej dziedzinie wiodą województwa południowe, na które przypada najwięcej skazanych, bo około 60.000. Najporządniej „sprawują się" województwa zachodnie z Górnym Śląskiem, zato tam najwięcej bywa skazywanych dzieci. Ogółem skazuje się corocznie około 10.000.

Co jest przedmiotem przestępstwa?

Tu występują cechy charakterystyczne b. zaborów. W województwach wschodnich i centralnych jako przestępstwo przeważa kradzież i paserstwo: około 40.000 skazanych. W województwach zachodnich i na Górnym Śląsku przeważa z natury rzeczy nielegalne przekroczenie granicy (około 2 tys. wypadków), chociaż i tam skazywanych bywa za kradzież i paserstwo po 8.000 osób. I jeszcze jedna rzecz: wyjątkowo duża ilość spraw o obrazę czci, bo około 2.000 rocznie. Zato w woj. południowych mamy 23.000 skazanych za kradzież i około 25 tys. skazanych za bójki i uszkodzenia ciała!

Tak oto wygląda przestępczość w cyfrach. Na pociechę trzeba dodać, że stosunki te stale poprawiają się i że liczba przestępstw z roku na rok maleje.

Buraczki, pietruszka czy podatek miejski

Dziwne stanowisko urzędu wojewódzkiego.

Od szeregu lat istnieje w Sosnowcu podatek miejski od niezabudowanych placów. Wprowadzenie tego podatku miało głównie na celu, by zmusić właścicieli placów, a w pierwszym rzędzie różne towarzystwa przemysłowe, w rękach których znajdują się ogromne przestrzenie niezabudowanych placów, służących jedynie do wywożenia śmieci, ażeby ostatecznie place te zechcieli sami spożytkować, lub też sprzedać je ludziom, ktorzyby chętnie przystąpili do budowy domów mieszkalnych.

Podatek ten dotknął również tereny, znajdujące się przy ulicy Żeromskiego, własność towarzystwa akcyjnego Dietel i s-ka.

Przez jakiś czas firma ta płaciła należny miastu podatek bez żadnych objekcyj.

W międzyczasie jednak na placach tych firma urządziła ogródki warzywne i w ten sposób zakwalifikowała place, jako nie podlegające opodatkowaniu.

Wniesiono do magistratu podanie, które naturalnie zostało załatwione odmownie. Zwrócono się więc do województwa. I o dziwo... Województwo okazało się aż nazbyt ustępliwe dla p. Dietla. Niedość bowiem anulowało cały podatek dotychczas płacony, lecz poleciło kasie miejskiej zwrócić wszystkie wpłacone z tego tytułu magistratowi pieniądze.

To już doprawdy jest rzecz zadziwiająca i dotychczas nie praktykowana!

Tem dziwniejsze się to wszystko wydaje, jeżeli zważymy, że p. Dietel w swoim czasie zwracał się do magistratu o wydanie mu zaświadczenia, iż place te służą dla celów przemysłowych i budowlanych, a więc podlegające opodatkowaniu.

Należy również nadmienić, że p. Dietel założył ogrody warzywne już w tym czasie, kiedy opłacał podatek od tych placów. Gdzież więc jest sens, aby magistrat zwracał pieniądze za wszystkie lata.

Już choćby ze względów zasadniczych, magistrat na tego rodzaju decyzje województwa nie powinien się zgodzić.

Gdyby coś podobnego weszło w życie, wówczas wszyscy posiadacze placów posieliby trochę pietruszki, czy marchewki i zaprzestali płacenia podatków.

Zarząd okręgowy bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

We środę, 19 września odbyło się posiedzenie zarządu okręgowego bezp. Bloku przewodniczył prezes dr. Gosiewski.

Poszczególni przedstawiciele zdali sprawozdanie z okresu powyborczego i ferji letnich.

Obecnie po wszelkich urlopach przystępuje się do pracy. Uchwalono zwołać zjazd delegatów i prezesów kół BB z obydwu powiatów. W myśl postanowień organów centralnych, usuwa się wszelkie dawne nazwy organizacyj blokowych. Blok ma stanowić jednolitą i zwartą organizację, nie dzielącą obywateli na wieś i miasto. Nie jest gorszym obywatelem mieszkaniec wsi czy miasta, a interesy wsi są interesami miast; interesy miast są interesami wsi. Jedno jest państwo, jedni obywatele, upadek wsi pociąga upadek miast, upadek miast rujnuje wieś.

Ponieważ istnieje współzależność ekonomiczna, musi istnieć współpraca wszystkich warstw dla wspólnego dobra kraju. Z nadchodzącą jesienią wszystkie koła BB mają rozpocząć pracę na swych terenach i przygotować się do zjazdu, który niebawem będzie zapowiedziany, Skarbnicy kół BB mają ściągać składki członkowskie, część składek mają odprowadzać do centrali BB.

Na bieżący sezon koła BB mają ustalić program prac. Święto niepodległości powinno wypaść imponująco i pracę należy prowadzić w tempie wzmożonem. Uchwalono skasować w Sosnowcu koła dzielnicowe BB, a cały Sosnowiec zgrupować pod egidą koła miejskiego. Prezesi kół dzielnicowych wchodzą automatycznie do zarządu koła miejskiego. Koła dzielnicowe przekażą miejskiemu kołu BB swoje akta i kasowość.

Zbieranie składek należy do koła miejskiego BB na całym obszarze BB w Sosnowcu.

Wydział wykonawczy BB przygotuje, na zjazd okręgu sprawozdania poszczególnych referentów z działalności społecznej, spółdzielczej, szkolnej i politycznej.

Żywa pochodnia

na ulicy Sławkowskiej w Sosnowcu.

Straszne skutki wybuchu nafty.

Wczoraj o godzinie 11 m. 30 rano miał miejsce na ulicy Sławkowskiej pod nr. 3 w Sosnowcu

straszny wypadek.

24-letnia służąca p. Krzymuskich,

Florentyna Barańska,

chcąc rozpalić w piecu ogień wzięła bańkę z naftą i poczęła nią polewać węgiel.

W pewnej chwili nastąpił

straszny wybuch.

Płomienie ogarnęły nieszczęśliwą kobietę, a gęste kłęby czarnego dymu poczęły

wydobywać się oknem.

Zaalarmowani wybuchem wybiegli ze swych mieszkań sąsiedzi. Jednocześnie rzucili się

na ratunek robotnicy,

pracujący na tej ulicy, przy budowie kanalizacji.

Okazało się jednak, że drzwi prowadzące do mieszkania

są zamknięte.

Z wnętrza zaś wydobywały się straszne jęki

palącej się żywcem kobiety.

Robotnicy, na czele z dozorcą domowym, przystąpili do wyważania drzwi.

Po wejściu do mieszkania obecnym ujrzeli

straszny widok.

Na ziemi, wijąc się z bólu leżała

żywa pochodnia.

Natychmiast pośpieszono jej na ratunek.

Jednocześnie zaalarmowano miejską straż ogniową, która wkrótce przybyła na miejscu i rozpoczęła

akcję ratunkową.

Nieszczęśliwą ofiarę po ugaszeniu na niej ognia przewieziono

w stanie beznadziejnym

do szpitala na Lepiankach.

Widok, jaki przedstawiała Barańska był poprostu nie do opisania. Twarz, piersi i plecy miały wygląd

niedosmażonego mięsa, a miejscami były całkowicie zwęglone.

W krótkim czasie straż ogniowa zagasiła ogień, poczem można było stwierdzić że przyczyną wybuchu była

prawdopodobnie nafta.

Obok bowiem nieszczęśliwej ofiary leżała

rozerwana na kawałki

bańka po nafcie.

Skutki wybuchu były bardzo silne. Dowodzi tego, że ściana, sąsiadująca z piecem, została

poważnie zarysowana,

jak również

pękł sufit

w mieszkaniu, znajdującem się o piętro niżej.

Na miejscu wypadku, przez dłuższy czas gromadziły się

tłumy ciekawych,

komentując ten straszny wypadek.

Echa środowej burzy w Zagłębiu

Wędrówka pioruna w Ząbkowicach.

W ub. środę, o godz. 5 po południu Ząbkowice i pobliskie wsie nawiedziła gwałtowna burza z piorunami i błyskawicami, trwająca więcej niż pół godziny.

Z ulic utworzyły się rzeki o szerokich korytach, w których rwące strumienie wody wyżłobiły niesamowite doły.

Woda podniosła się nad poziom o $1/4$ metra.

Rzeczki wezbrały, wszystkie niziny zostały zalane wodą.

Niewielkie szkody burza poczyniła w polach, zalewając ziemniaki i kapustę.

Wichura poprzewracała parkany. Pioruny biły gwałtownie w piorunochrony fabryczne.

Jeden z piorunów zabłąkał się i uderzył w niski parterowy domek Flakowej w Ząbkowicach. Przebił dach, następnie sufit i wpadł do mieszkania Gładeckiego, robotnika belgijskiej fabryki szkła.

Domownicy przerażeni pochowali się przed groźnym i niespodziewanym gościem po kątach mieszkania.

Piorun jednak obszedł się łagodnie. Fruwał spokojnie po mieszkaniu, stłukł kilka naczyń szklanych, zawadził o piec, wyrwał kawałek kafla w piecu i kominem ulotnił się na zewnątrz.

Płomyk koloru ciemno - niebieskiego narobił tylko strachu domownikom, nie wyrządzając nikomu najmniejszej szkody.

Burza w Ząbkowicach przyniosła pozatem wpływ dobroczynny. Oczyściła powietrze i spłukała kurz z ulic i podwórzy.

Echa tragicznego wypadku

w Zawierciu.

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, głębokie i wstrząsające wrażenie wywołał w mieście tragiczny zgon pięciu robotników, rażonych piorunem podczas onegdajszej burzy.

Przez kilka godzin z rzędu tłumy publiczności gromadziły się na miejscu wypadku, komentując głośno okoliczności, w jakich tragiczny ten wypadek się zdarzył. Na miejscu rozgrywały się sceny tragiczne.

Ojciec syn i siostra zabitego Michała Szczygła znaleźli się przy zwłokach w kilka minut po nieszczęściu, zawodząc głośno i łkając rozpacznie.

Przybyli lekarze kasy chorych dr. Jurkowicz i dr. Berkowicz zastosowali zastrzyki i sztuczne oddychanie. Nie zgodzili się na zakopanie porażonych w ziemię, aczkolwiek zebrany tłum domagał się zastosowania tego środka.

Magistrat zawiadomił telefonicznie rodziny zabitych o nieszczęściu, przygotowując na dziś pogrzeb na koszt magistratu, o ile rodziny nie zajmą się pogrzebaniem zwłok.

Wczorajsze wydanie »Expresu Zagłębia« z opisem tragicznego wypadku zostało z rana już rozchwytane na mieście.

Pogrzeb nieszczęśliwych ofiar obowiązku odbędzie się razem i będzie prawdopodobnie manifestacją ludności robotniczej dla swych towarzyszy, zmarłych przy pracy.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 21 Piątek	Dziś: Mateusza Jutro: Tomasza Wschód słońca 5.20 Zachód „ 5.37

RADJO.

Piątek 21 — września.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Nadprogram.
17·25 Wykład historji Polski.
17.50 Przerwa.
18.— Koncert popołudniowy.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat sportowy.
19.30 Odczyt pt. „Dzisiejsza Anglja“.
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy
20.05 Odczyt z cyklu: „Piękno sportów — sport konny“.
20.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22,30 Skrzynka pocztowa w języku francuskm. i

Ogólna.

(o) Dowody osobiste. W związku z ustawą o meldunkach, która wchodzi w życie dn. 19 b. m., władze opracowują zarządzenie w sprawie dowodów osobistych.

Ustawa nie wprowadza przymusu paszportowego. Za dowód osobisty pobierać się będzie 60 groszy, opłaty stemplowe zniesiono. Dowód osobisty, w myśl nowej ustawy, różni się od dotychczas wydawanych: będzie on tylko dowodem tożsamości osoby. Będą zniesione karty pobytu, posiadane przez obywateli państw obcych.

Min. spraw. wewn. zapewne opracuje nowy model dowodu osobistego. Obecny jest niewygodny, za duży i posiada rubryki zupełnie zbędne.

(o) Wypiek chleba. Na podstawie rozporządzenia, ogłoszonego z »Dziennika Ustaw« Nr. 83 z dnia 17 września zabroniono wypieku chleba z mąki pszenno-razowej, natomiast dozwolony jest tylko wypiek z mąki 70 procentowej.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje 7 dni po ogłoszeniu.

Z Sosnowca.

(s) Związek Drobnych Kupców Chrześcjan w Sosnowcu zawiadamia wszystkich swoich członków, że w d. 23 bm., tj. w niedzielę o g. 2 po południu odbędzie się ogólne zebranie członków w lokalu związku kolejowego przy ul. Piłsudskiego w sprawie wyborów do izby przemysłowo-handlowej. Z powodu ważności sprawy obecność wszystkich członków jest konieczna.

(s) Spaliła się smoła. W dniu 19 bm. przy robotach, prowadzonych przy remoncie ul. Dębowej, zapaliła się smoła w kotle. Ogień został ugaszony przez straż zawodową miejską. Spalona smoła była własnością magistratu m. Sosnowca.

(s) Kradną i kradną. Józef Białas (Rudna 40) zameldował, że w dniu 18 bm. nieznany sprawca skradł mu z komórki rower wartości 120 złotych.

Ludwika Jarzyńska (Staropogońska 47) zameldowała, że w czasie nieobecności domowników, do jej 6-cio-letniej córki, która miała klucz od mieszkania, podeszła nieznana kobieta, wzięła od niej klucz, otworzyła mieszkanie i z niezamkniętej szafy skradła zegarek męski srebrny oraz innych drobnych przedmiotów wartości 30 zł.

Henryk Kalabiński (Nowopogońska 36) zameldował, że w czasie jego nieobecności, z zamkniętego mieszkania nieznani sprawcy garderobę i biżuterję wartości 300 zł.

Kazimiera Grątkowska (Swobodna 16) zameldowała, że nieznany sprawca skradł jej ze strychu domu przy ul. Aleja 10, dwie pierzyny wartości 400 zł.

Augustyn Kozok, zam. w Rybniku, ul. Reja nr. 4, zameldował, że w czasie, kiedy był w piwiarni Abrama Szarfa (Modrzejowska 38) został mu skradziony portfel wraz z sumą zł. 240.

Z Będzina.

Z ramion kochanka w objęcia śmierci.

W dniu wczorajszym »Expres Zagłębia« podawał wiadomość o krwawej bójce, podczas której został zabity Piotr Chmielewski, mieszkaniec Warpia, niedawno zwolniony z więzienia odsiadywał 4 letnią karę za zabójstwo policjanta, oraz postrzelony został Jan Adolf z zawodu szewc, który przebywa na kuracji w szpitalu powiatowym i stan zdrowia jego się polepszył. W związku z tą sprawą wczoraj w godzinach przedpołudniowych usiłowała odebrać sobie życie 20-letnia Antonina Kasprowiczówna, prostytutka, rzekomo kochanka postrzelonego Jana Adolfa.

Desperatka wypiła małą dawkę esencji octowej tak, że po przepłukaniu żołądka stan jej zdrowia nie budzi żadnych poważniejszych obaw.

Według zeznań sąsiadów powodem targnięcia się na życie była wiadomość, że kochanek jej Adolf zakończył życie. Wiadomość tą wprowadziła kochankę w straszną rozpacz i pchnęła ją jednocześnie do czynu samobójczego.

(b) **Osobiste.** Referent do spraw rolnych sejmiku będzińskiego J. Becia po 6-cio letniej pracy w naszym powiecie, opuszcza Zagłębie, przenosząc się do centralnego zw. kółek rolniczych w Warszawie.

(b) **Z posiedzenia powiatowego wydziału sejmiku.** Na ostatniem posiedzeniu powiatowego wydziału sejmiku będzińskiego uchwalono zatwierdzić budżet na 1928|9 rok na łączną sumę 3 miljony 664 tys. 199 zł.; zatwierdzić budżet dodatkowy 600 tys. zł. na 1928|9 r.; podwyższyć kapitał zakładowy pow. kasy komunalnej do 100 tysięcy zł. rozpocząć budowę parku drogowego na gruntach cegielni sejmikowej, zgłosić swoje zainteresowanie do państwowego instytutu wodociągowego w Warszawie w sprawie budowy wodociągów w naszym powiecie, zaangażować Cz. Stałkowskiego, jako instruktora rolnego, zaangażować dwuch studentów agronomów dla kontroli raka ziemniaczanego w naszym powiecie; udzielić subsydjum 2000 zł. na komitet budowy domu ludowego w Sączowie, wreszcie wysunięto wniosek przeprowadzenia inwestycyj w w drukarni sejmikowej.

(b) **Atleta Wieczorek.** Niech p. Wieczorek nie buja ludzi, że cały dochód z przedstawienia oddaje na straż, oczywiście po odliczeniu swoich 50 proc. resztę odda straży. Gdyż kalkulując w ten sposób przez lat kilka, naraz się wzbogacił, wysławiwszy sobie dom.

Wzywam p. Wieczorka po raz trzeci do walki francuskiej, lecz nie w Grodźcu, gdzie p. Wieczorek posiada swoich zwolenników i rodzinę, lecz w Będzinie lub w Dąbrowie, gdzie p. Wieczorek woli, a całem przedstawieniem zajmie się policja. Całkowity dochód oddaję dla sierot i wdów po poległych policjantach. Jeżeli p. Wieczorek na moje warunki się nie zgodzi, to uważam go za pokonanego.

2178. Morgensztern.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Niedozwolona operacja.

Onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadła na ławie oskarżonych 29-letnia mieszkanka Ligoty, powiatu zawierckiego, Agnieszka Zarychta, oskarżona o dokonanie niedozwolonych zabiegów akuszeryjnych Wiktorji Bałowej z Wojkowic Komornych, skutkiem których Bałowa zmarła. Dnia 10 marca b. r. Bałową przywieziono do szpitala w Grodźcu w stanie bardzo ciężkim z objawami zakażenia. Mimo natychmiastowej operacji, Bałowej nie udało się utrzymać przy życiu.

Sąd skazał Zarychtę na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw. Zarychta przebywa w więzieniu.

Po pijanemu.

20-letni mieszkaniec Dąbrowy Stefan Tarnowski (Łukasińskiego 6), otrzymawszy wypłatę w 1 sierpnia b. r. urządził sobie w towarzystwie dobranych kompanów sutą libację, która trwała do godz. 4 rano dnia następnego. Kiedy brakło już groszy, Tarnowski wracał do domu, ubolewając nad utratą całego zarobku tak głośno, że zakłócił spokój nocy mieszkańcom całej ul. Sobieskiego. Odprowadzony przez posterunkowego do komisarjatu celem wytrzeźwienia, Tarnowski starał uwolnić się od nieproszonego towarzysza, chwytając posterunkowego za nogi, by go przewrócić. Sąd okręgowy skazał go na 7 dni aresztu.

Za pobicie ojca.

Przedmiotem rozpoznania przez sąd okręgowy w Sosnowcu była w dniu wczorajszym sprawa 23-letniego Jana Mosia, mieszkańca Niwki, oskarżonego o pobicie swego ojca 58-letniego Marcina. Marcin Moń ożenił się poraz trzeci, a widząc, iż dzieci nie chcą przyjąć drugiej macochy do domu, postanowił zamieszkać z nią osobno. W chwili jednak, kiedy ojciec zabierał swe rzeczy, dzieci kategorycznie sprzeciwiły się temu, zwłaszcza przeciwko zabraniu inwentarza żywego. Wynikła sprzeczka, w czasie której Jan ugryzł ojca w palec i silnie go poturbował. Sąd wymierzył wyrodnemu synowi karę dwumiesięcznego więzienia, wykonanie kary jednak zawiesił na, wobec okoliczności łagodzących.

Fałszywe 50 groszy.

14-letni Tadeusz Marzec z Niwki, będąc w posiadaniu fałszywej 50 groszówki, wysłał 9-letniego syna sąsiada, Stanisława Sobczyka, do sklepu po kukurydzę. Malca z fałszywą monetą przytrzymano. W rezultacie Marzec dostał baty od rodziców i prócz tego odpowiadał w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym za puszczenie w obieg fałszywego pieniądza, działając z rozeznaniem. Sąd skazał go na dwa tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Z Czeladzi.

Szybkie tempo rozbudowy Czeladzi.

W Czeladzi tak, jak i w innych miastach, daje się odczuwać silny brak mieszkań. Wiele rodzin mieszka w jednoizbowych mieszkaniach, są i tacy, co mieszkają na strychach lub w suterynach.

Biedacy ci i ich dzieci cierpią na tem fizycznie i duchowo.

Z powodu braku odpowiednich mieszkań wiele dzieci ma już suchoty lub ich początki. To też z radością trzeba podkreślić, iż w bieżącym roku ruch budowlany był bardzo ożywiony. Wybudowano wiele domów, czem przyczyniono się do znacznego zmniejszenia głodu mieszkaniowego. Najwięcej budynków postawiono na »Gawrońcach.

Wielce pocieszającym jest również fakt, iż do wydziału technicznego miasta Czeladzi wpłynęło dużo planów na budowę domów parterowych, przebudowę i remont. Po zatwierdzeniu planów jeszcze w bieżącym roku zostaną przeprowadzone prace przygotowawcze do budowy kilkunastu domów, które zostaną wykończone z wiosną. Kilkudzie sięcu właścicieli placów oczekuje na pożyczki budowlane z banku gospodarstwa krajowego, po uzyskaniu których przystąpią do budowy domów.

W dniu 21 bm. o godz. 7-ej wieczorem w sali magistratu zbierze się komitet rozbudowy miasta. Komitet ma załatwić podania o pożyczki bankowe, oraz przyznać kilka drobnych pożyczek z funduszów magistratów na remont domów.

Należy się spodziewać, iż przy tak ożywionym ruchu budowlanym i usilnej pracy komitetu Czeladź uwolni się od zmory mieszkaniowej trapiącej mieszkańców wszystkich miast.

(c) **Dzień „Swięta dziecka“ w szkołach.** Na zebraniu kierowników szkół powszechnych, które odbyło się w dniu 19 bm. w sali magistratu postanowiono z okazji »tygodnia dziecka« urządzić »dzień święta dziecka“. W dniu święta dzieci będą wolne od nauki i udadzą się z nauczycielstwem na boisko tow. »Saturn«, gdzie spędzą czas na grach i zabawach. W międzyczasie przybędzie na boisko dr. Marczyński i wygłosi odczyt na temat »Dziecko«. Ze względu na dużą ilość dzieci i brak obszernego boiska święto rozłożono na dwa dni. Dziś, to jest w piątek będą świętować szkoły nr. 1 i 2, a w sobotę szkoły nr. 3-14

Z Dąbrowy.

(d) **Z tygodnia dziecka.** Niedzielna zbiórka uliczna w Dąbrowie dała 557 zł. 85 gr. Podczas całego dnia na ulicach miasta panował ożywiony ruch. W poniedziałek odbyła się majówka do lasu zagórskiego, gdzie dziatwa szkolna przepędziła cały dzień na zabawach. We wszystkich szkołach powszechnych odbywają się odczyty. Dziś dzieci poszły do kin, gdzie wyświetlano humorystyczne obrazy.

(d) **Skwery miejskie.** Pomimo niejednokrotnych kar i przestróg magistratu i częstego apelu do mieszkańców miasta Dąbrowy, ze strony miejscowej prasy, aby mieszkańcy dbali o czystość skwerów miejskich, nic to nie pomaga. Pełno śmieci, papierów, ogryzków, trawa podeptana, klomby rozkopane, słowem istne rumowisko. Należałoby, aby odpowiednie władze raz już położyły kres tym niecywilizowanym postępkom i bardziej energiczne zajęły się tą sprawą.

(d) **Jeszcze tyfus.** W ostatnich dwuch tygodniach w Dąbrowie nie było wypadku zachorowania na tyfus. Zdawałoby się, że choroba ta już całkowicie wygasła, gdy znowu wczoraj na ul. Królowej Jadwigi 28 zachorował Mendel Strawczyński, którego odwieziono do szpitala.

Krwawa zemsta.

111

Jactain naliczył dziewięć paczek całkowitych i w każdej po dziesięć biletów tysiącfrankowych. Wziął się do ostatniej, w której przed kilkoma dniami było tylko dziewięć biletów. ale skradziony u Persillarda bilet, dopełnił liczbę ich do dziesięciu. Spodziewał się więc znaleźć sto biletów. Tymczasem po obliczeniu okazało się tylko dziewięćdziesiąt dziewięć. Jactain osłupiał. Co się stało? Przeliczył po raz drugi i trzeci — cyfra ta sama. Zaczął przypuszczać teraz, iż chyba mu się śniło, że okradł swego towarzysza.

— Jeśli to prawda — myślał — jeżeli to był sen tylko, to zaraz się przekonam... Jeżeli ukradłem w rzeczy samej, to u Persillarda okaże się brak jednego biletu.

I z niepokojem oczekiwał wyroku swego towarzysza.

Persillard otworzył swą skrzynkę nieco później. Przestrach na myśl, że został okradziony, był tak wielki, że drżące jego palce z srudnością otworzyły zamek. Przytem wolał on jeszcze niepewność, aniżeli odkrycie kradzieży i swej ruiny.

Nareszcie wyjął pugilares i gdy w grubych palcach swych poczuł szelest papierów, ze łzami w oczach szepnął:

— Przynajmniej nie zabrał wszystkiego!

Systematycznie i starannie, by nie pobrudzić, rozłożył paczki na stole, policzył je raz, drugi i trzeci — było dziesięć, jak u Jactaina.

Przekonawszy się, że nie brakuje żadnej, zabierając się do obliczenia ostatniej, myślał:

— Powinno być w niej dziesięć, gdyż dołożyłem bilet skradziony Jactainowi... Musiał już spostrzedz brak jednego...

Podniósł oczy na towarzysza, który od kilku minut, blady, przerażony, spoglądał na niego.

— Nazwie mię złodziejem—szepnął i słusznie... mnie, który w całem mem życiu nie wziąłem nikomu ani centyma.

Persillard inaczej tłómaczy sobie przestrach we wzroku Jactaina i myślał. że towarzysz jego oczekuje tylko ukończenia rachunku, by rzucić mu w twarz zniewagę śmiertelną. I będzie musiał ze wttydem pochylić głowę, gdyż będzie to prawdą, w chwili bowiem zapomnienia stracił rzeczywiście opinję uczciwego włóczęgi, z której dotychczas był tak dumnym.

Persillard wyjął szpilkę z paczki ostatniej i zaczął liczyć. Wraz z biletem skradzionym Jactainowi, powinno być dziesięć tysięcy franków... Jeden, dwa, trzy... cztery... pięć... sześć... siedem... osiem... i dziewięć!...

Nie, musiał się omylić. Liczy znowu. Dziewięć. Tyle samo było przed kradzieżą, tymczasem z biletem ukradzionym powinno być dziesięć..: Rachował dobrze...

Tyle jest, ile było. Jactain nic mu nie ukradł i on nic nie ukradł Jactainowi. Więc cóż się stało?

Myśli te plączą się w ciasnym mózgu jego i nasuwają mu, równie jak Jactainowi, pytanie, czy to nie był sen, czy przez te kilka dni nie żyje on pod wpływem jakiej halucynacji.

Jactain spoglądą na niego, lecz milczy, nie czyni najmniejszego wyrzutu, ale drżąc, oczekuje wyroku swego towarzysza i mówi do siebie:

— Dlaczego on nic nie mówi? a więc śniło mi się... naturalnie...

I nagle, nie rzekłszy do siebie nni słowa, ze łzami w oczach rzucili się sobie w ramiona.

— Przyjacielu kochany!

— Mój towarzyszu wierny!

I na tem skończyło się.

Nie powiedzieli sobie nic więcej, nie uczynili najmniejszej przymówki. Mimo to przecież, pozostał w nich jakiś niepokój.

VII.

Temu, który przeżyje.

Następnego dnia, Jactain w następujący sposób sformułował myśl swoją:

— Przyznać muszę, że nieraz stosunki nasze bywały chłodne, niejednokrotnie doświadczaliśmy chłodu, głodu i pragnienia, a całemu światu wiadomo, że trudniej znieść pragnienie, niż głód — że wiele razy cierpieliśmy prawdziwą nędzę, mimo to jednak byliśmy wówczas szczęśliwi, niż dzisiaj, choć posiadamy majątek.

— To prawda — odrzekł z westchnieniem Persillard — lecz cóż robić?

— Nic. Bogaty musi cierpieć zawsze.

— Nie możemy przecież zwrócić pieniędzy p. Bartolemu.

— Jeszczeby też! Kosztowały nas one tyle nocy bezsennych, żeśmy zapracowali na nie.

c. d. n.

(d) Ze sportu. W nadchodzącą niedzielę będą rozegrane na boisku Zagłębia w Dąbrowie zawody piłkarnożnej między »Zagłębiem« a »Zagłębianką«.

(d) Za opilstwo. Onegdaj policja aresztowała na ulicy niejakiego Bałdesa Jana, który będąc w stanie nietrzeźwym zakłócał spokój publiczny.

Awanturnik przespał noc w areszcie.

(d) Pod kołami wozu. Dnia 14 września podczas przelatywania przez jezdnię na ulicy Okrzei w Dąbrowie wpadł pod przejeżdżającą furę 6 letni chłopiec Boruk syn Majera Przemysława, zamieszkałego przy ul. Łukasiewicza 30.

Skutki najechania były straszne. Oba koła przeszły przez chłopca, gniotąc mu brzuch i nogi. Na krzyk dziecka zbiegli się przechodnie, którzy wydobyli z pod fury nieszczęśliwego chłopca i oddali rodzicom.

Wezwany lekarz stwierdził uszkodzenie nerek, co spowodowało w następstwie zapalenie opony brzusznej, a ostatecznie po 4 ro dniowych męczarniach śmierć.

Sprawca powyższego — furman zaraz po wypadku zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja prowadzi energiczne poszukiwania.

(d) Kradzież pieniędzy. Onegdaj zgłosił do komisarjatu mieszkaniec Dąbrowy niejaki Piotr Sołek, zamieszkały na Kolonji Dziewiątej i zameldował policji, że wybito mu 6 szyb i skradziono ze stołu 200 zł. O powyższą stratę poszkodowany posądza Stanisława Dziwińskiego i Nurka, zamieszkałych na Ksawerze w Dąbrowie.

(d) Kradzież poduszek. Ignacy Cichocki zameldował w posterunku policji w Gołonogu, że nieznani sprawcy skradli mu poduszki i pierzynę. Poszkodowany oblicza stratę na 200 zł.

Z Zawiercia.

(z) Posiedzenie rady miejskiej. W poniedziałek, 24 września b. r. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennym znajduje się 9 punktów.

(z) Na zebranie rady wojewódzkiej. Wczoraj wyjechali do Kielc na inauguracyjne posiedzenie rady wojewódzkiej wiceprezydent miasta p. Mróz z ramienia miasta i członek sejmiku p. Karcz z ramienia sejmiku.

(z) Ze spraw wychowania fizycznego. Wczoraj bawił w Zawierciu por. Rutkowski z Tarnowskich Gór, desygnowany jako przyszły dowódca kadry instruktorskiej w Zawierciu, badając osobiście warunki pracy i warunki mieszkaniowe dla nowej instytucji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

(z) Tydzień dziecka. Dziś o godz. 7 wieczorem odbędzie się odczyt w sali domu ludowego wygłoszony przez inż Sowińskiego na temat »O dziecku pracującem i kształcącem się zawodowo«.

Od godz. 4 do 6 popołudniu każdy będzie miał możność zwiedzenia schroniska dla sierot, którego podwoje będą otwarte na ścieżaj dla tych wszystkich, którzy losem sierot się interesują.

W sobotę o godz. 4 popołudniu na boisku T. A. Z. odbędą się ponowne popisy gimnastyczne »Sokoła«. O godz. 7 wieczorem odbędzie się w domu ludowym i u Hulczyńskiego odczyt o matce, jako pracownicy i wychowawczyni.

Z województwa.

(w) Poświęcenie lotniska i hangarów w Częstochowie. Odbyło się poświęcenie i otwarcie lotniska i hangarów w Częstochwie. Całość prac dokonaną została z funduszów komitetu wojew. L. O. P. P. w Kielcach. W uroczystości poświęcenia i otwarcia wzięli udział: gen. Łuczyński, gen. Dąbrowski, wicewojewoda dr. Kroebl, ppłk. Ocetkiewicz, ppłk. Rajski, szef depart. lotniczego min. komunikacji oraz delegaci wojewódzkich komitetów L. O. P. P. Na uroczystość przyleciało 23 aparaty lotnicze, w tem »Fokker« pasażerski i awionetka koła techników z Warszawy. Po poświęceniu odbyły się ewolucje i pokaz walki lotniczej w powietrzu. Dodać należy, iż mimo odległości lotniska (5 klm od miasta) brało udział z górą 5 tysięcy osób.

Uroczystość wypadła okazale i imponująco. Przy sposobności dodać należy, iż magistrat m. Częstochowy na cel przyjęcia gości wyasygnował 1 500 złotych.

(w) Fatalny strzał! W ub. poniedziałek o godz. 5 ej i pół popoł. z lotniska pod Kucelinem powracało szosą olsztyńską dwuch żydów: 22-letni Szaja Landon, zam. w Będzinie przy ul. Małachowskiego 48, oraz częstochowianin Herszlik Gotainer (Warszawska 11). Ujrzawszy ich, kilku znajdujących się w pobliżu chłopców poczęło rzucać w ich stronę kamieniami. W odpowiedzi na ten łobuzerski wybryk Landon, najwidoczniej przeceniając grożące mu niebezpieczeństwo, wydobył rewolwer i miast na postrach w górę, odrazu strzelił trzykrotnie do chłopców. Skutki strzałów były fatalne. Jedna z kul ugodziła Jana Maśleckiego (Nowomiejska 15) w lewą pachwinę, powodując tak poważną ranę, że Maśleckiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala Panny Marji na kurację.

Landon został aresztowany przez policję i oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

(w) Śmiertelne pobicie za kradzież śliwek. We wsi Karczówka, pow. kieleckim do sadu Bujnowskiego wszedł 15 letni Skowron Józef, zam na Karczówce i począł rwać śliwki. W chwili tej wszedł do sadu Bujnowski Stanisław, na widok którego Skowron począł uciekać. Bujnowski dogoniwszy Skowrona, począł go bić kamieniem po głowie, zadając mu kilka tłuczonych ran oraz łamiąc mu kość ciemieniową. Skowrona w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, zaś Bujnowskiego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Expres rolniczy.

Co czynić, gdy brak ściółki.

W roku bieżącym chybiły koniczyny i zboża, a na łąkach zebraliśmy mało i to lichego siana. Większość słomy będziemy musieli przeznaczyć na paszę. Dlatego też winniśmy oszczędzać ściółki. Oszczędność ta musi być rozumna: nie można inwentarza trzymać w błocie, jak również trzeba się starać o wyprodukowanie dużych ilości dobrego obornika.

Najlepszy środek oszczędzający ściółkę jest rżnięcie słomy na długą sieczkę. Słoma ta wchłania 1—2 razy więcej gnojówki, niż słoma n e pocięta. W ten sposób możemy zaoszczędzić znaczne ilości ściółki. Nawóz zaś wyprodukowany na takiej sieczce, znacznie lepiej rozstrząsnąć po polu i znacznie lepiej przyoruje się. Przeorywany obornik nie będzie tracił cennego amonjaku, jak również, nawóz zostanie dobrze wymieszany z glebą. Tutaj należy podkreślić, że szczególniej rośliny okopowe, jak buraki, ziemniaki itp. wymagają by nawozy były równomiernie rozmieszczone w glebie. Następnie słomę możemy zastąpić sproszkowanym torfem. Torf jako ściółka posiada nawet przewagę nad słomą. Gdy 100 kg. słomy wchłania zaledwie 240 kg. wody, taż sama ilość torfu zatrzymuje aż 500 do 700 kg. wody. Pozatem torf pochłania wonieające gazy, a zatem i cenny dla rolnika amonjak. Pod konia należy dawać torfu miesięcznie do 100 kg. pod sztukę bydła — 90 kg, pod świnię — 15 kg., rozumie się, gdy torf jest dobrze wysuszony.

O ile rolnik posiada niewielki zagajnik, wówczas można stosować i ściółkę leśną. Chociaż nie daje ta ściółka dobrego legowiska, jednak dostarcza rolnikowi pokaźne ilości azotu,fosforu i potasu. Nie można jednak ściółki leśnej wygrabywać rok rocznie, gdyż nastąpi wówczas ubytek przyrostu drzew około 5 proc. Jednak w starych zagajnikach kożuch igliwia i mchu jest gruby, tam grabienie ściółki może być korzystne. Następnie rolnik wyzyskać winien rośliny dziko rosnące na nieużytkach i w lasach, jak paproć, wrzosy, sitowie, trzciny, turzyce itp. Rośliny te posiadają azotu, fosforu i potasu znacznie więcej, niż słoma pszenicy i żyta. Prawda, zbiór tych roślin jest trudny i nużący, jednak zawsze się opłaci, gdy inwentarz stoi w błocie.

Poza tem na ściółkę używać można trociny i wióry, które dają doskonałe legowisko. Najlepiej je używać łącznie ze słomą. Jednak trociny posiadają sporo garbnika, który jest szkodliwy dla roślin. Dlatego też nawóz taki winien dobrze przegnić, gdyż w przeciwnym wypadku moglibyśmy obniżyć plony.

(Arol).

2-gi i 3-ci dzień procesu Kowalskiego

Sensacyjne zeznanie św. Żebrowskiego.

I na onegdajszej rozprawie sala wypełniona po brzegi. Zwraca uwagę o wiele mniejszy procent inteligencji wśród słuchaczy, aniżeli wczoraj.

O godzinie 8 minut 30 przewodniczący otwiera posiedzenie od przesłuchania świadka Sommera, buchaltera, który zeznaje:

Kolegowałem z arcybiskupem Kowalskim w szkołach. W r. 1896 był on razem ze mną w czwartej klasie progimnazjum w Warszawie. Zastałem go tam jako drugorocznego, należał do weteranów klasy.

Sędzia śledczy badał mnie dla ustalenia charakteru Kowalskiego. Stwierdzam tylko, że w klasie należał do grupy starszych kolegów, którzy trzymali się osobno i dlatego bliżej z nim nie żyłem. Kolega Kowalski utkwił mi w pamięci, bo odznaczał się niezwykłą siłą fizyczną. Poza tem należał do grupki chłopców, pociągniętych przez życie.

Przew.: Co to znaczy?

Św.: To znaczy, że interesował się kobietami.

Przew.: Co to było na Kapitulnej?

Św.: Był tam dom publiczny, do którego zachodziła paczka kolegów z Kowalskim na czele zaraz po niedzielnem nabożeństwie.

Adw. Smiałkowski: Jak pan to sprawdził?

Św.: Bo raz na nimi poszedłem.

Adw. Kobyliński: Skąd pan wnosi, że Kowalski w czwartej klasie progimnazjum i Kowalski arcybiskup to ta sama osoba?

Św.: Nie widziałem go co prawda lat 39, ale poznałem następnie z fotografji.

Kowalski: To wszystko jest kłamstwo. Wiem zresztą, że po mojem wystąpieniu z gimnazjum był również inny Kowalski, rudy i piegowaty.

Św.: Po straceniu Kowalskiego z oczu, po wyjściu z czwartej klesy, widziałem go jeszcze parę lat potem w sutannie, a później poznałem go z fotografji i to jest napewno ten sam człowiek.

Następny świadek Żebrowski, były duchowny marjawicki, zeznaje:

— Byłem zakonnikiem marjawickim. Opuściłem zakon w roku 1911. W czasie pobytu u marjawitów nie widziałem rzeczy karygodnych, ustąpiłem z innych przyczyn. Raz tylko jeden zdarzyło się, że jedna z zakonnic doniosła mi o przebywaniu innej zakonnicy przez całą noc u Kowalskiego. Widziano, że do 3-ej w nocy paliło się u Kowalskiego światło, a potem zgasło. Zakonnica wyszła jednak dopiero rano. Mówiłem o tem Mateczce Kozłowskiej.

A ona na to odpowiedziała: — »Nie zgrzeszył«. W każdym razie fakt ten nie był przez nią obalony. Pozatem nie byłem świadkiem innych czynów niemoralnych.

Prok.: Czy pan może przytoczyć fakty dotyczące stosunków Kowalskiego z rządem rosyjskim?

Adw. Smiarowski: Proszę pana przewodniczącego o ustalenie, co to ma wspólnego z oskarżeniem o czyny lubieżne.

Sędziowie chwilę naradzają się cicho, poczem przewodniczący oznajmia, że sąd udaje się na naradę w sprawie dopuszczenia postawionego przez prokuratora pytania.

Sąd po 20-minutowej naradzie powziął decyzję badania świadków w sprawie różnych okoliczności, dotyczących charakterystyki oskarżonego.

Świadek Żebrowski zeznaje dalej: — 1909 roku były wydawane huczne przyjęcia dla przeróżnych urzędników moskiewskich, u których marjawici starali się zaskarbić sobie łaski. Między innymi bywał na tych przyjęciach naczelnik departamentu wyznań.

»Wiem, że dom marjawicki przy ulicy Szarej, ufundowany z grosza publicznego, był sprzedany osobom obcym. Uważam, że były tu popełnione szachrastwa, przyczem, wielką rolę odegrał tu wpływ Kowalskiego.

— Byłem — zeznaje dalej p. Zebrowski — przez dłuższy czas pod psychozą objawień »prywatnych«, których monopol miała początkowo Kozłowska, a następnie Kowalski. Po dłuższym czasie przekonałem się jednak, że było to zwykłe oszustwo i dlatego wystąpiłem z zakonu«.

Sąd zarządził o godz. 12 ej przerwę w celu opróżnienia sali gdyż dalsi świadkowie badani byli przy drzwiach zamkniętych.

Zeznawały: Osinowa Eugenja matka b. pensjonarki zakładu marjawickiego, Marja Osinówna pensjonarka oraz jej koleżanki: Tomasikówna Halina, Zyłkówna Katarzyna oraz b. zakonnice: Halina Niewiadomska, Janina Badowska, Stanisława Badowska.

Rozprawy piątkowe toczyły się również przy drzwiach zamkniętych, wobec czego pisać o nich nie wolno

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 20.9.

Warszawa dol. 8.88¼
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.24½
Wiedeń 125.40
Praga 26.42½
Włochy 46.62
Belgja 123.89
Szwajcarja 171.57½
Holandja 357.55
Sztokholm 238.60
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 91.00—92.00
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 122.00—120.50—121.00
Tendencja: utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 20.9.

Małopolski 26.50
Bank Polski 178.00
Bank spół. zarobk. 80,00
El. Dąbrowa 88.—
Chodorów 200.—
Cukier 64.00
Firlej 67.00—68.00
Nobel 30.00
Cegielski 46.50
Modrzejów 41.00
Pocisk 8.50
Rudzki 41.50—42.00
Starachowice 52.50—51.50
Lombard 194.00
Tendencja: słaba

Humorystyka.

W suchej Ameryce.

— Wynalazłem nową wódkę.
— Daj mi przepis.
— Taka sama, jak wszystkie, zdwajam tylko dozę.

Kolega.

Dwuch pijanych staje w kontemplacji przed pomnikiem Galileusza.
— Galileusz, — odzywa się pierwszy, przeczytawszy napis na frontonie pomnika.
— Galileusz? A czegóż dokonał ten bubek?
— On to odkrył, że ziemia się kręci.
— Aha, kolega!—podkreśla z satysfakcją pijak.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia".

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Lekcji gry fortepianowej udziela znany kompozytor nauczyciel krakowskiej szkoły. Ceny przystępne. Sosnowiec, Marjacka 12, u p. Zórawskich telefon 478.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedaż kafli i płyt terakotowych, glazurowanych i piekarskich, krajowych i zagranicznych, wytwórnia wyrobów cementowo - mozaikowych, dachówek cementowych Sz. D. Goldsztajn, Będzin, Kościuszki nr. 44. Telefony: Będzin nr. 516, Dąbrowa Górn. nr. 219.

Sklep do sprzedania. Pogoń, Florjańska 22.

Do sprzedania 2 motocykle firmy „Puch" Zgłaszać się Sosnowiec Zakład fotograficzny L. Zalega.

Dom parterowy do sprzedania. Wiadomość Dańdówka 26 u Balasa,

Książki szkolne i powieściowe kupuje i sprzedaje księgarnia „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju".

Dom do sprzedania Sosnowiec, Dańdówka 36 Guzik Andrzej. Cena przystępna.

Sklep do sprzedania z kompletnem urządzeniem. Wiadomość, Sosnowiec-Srodula Batorego 3, Nowak.

Kupię niwelator Łańcucki Piłsudskiego nr. 116.

Walcówki z opakowania sprzedamy. Wiadomość „Expres,Zagłębia" Sosnowiec,

Posady i prace.

Potrzebny zdolny chłopiec do obsługi gości obeznany w handlu restauracyjnym. Bar Katowicki Modrzejowska 31.

Potrzebna uzdolniona specjalistka do zrobienia dwuch watowanych kołder według przedstawionego jej wzoru. Wymagane jest ażeby wykonanie tychże odbyło się w mieszkaniu zamawiającego. Warunki według umowy na miejscu. Zgłaszać się do Expresu Zagłębia w Dąbrowie Górniczej.

Chłopców do praktyki przyjmie fabryka wyrobów metalowych Zagłębia. Sosnowiec, Robotnicza 2.

Potrzebna uczenica do zakładu fotograficznego L. Zalegi w Sosnowcu.

Wolne miejsca na dzień 21 września 1928 r. drukarz na blachę 1, litograf 1, kowal szwejser 1, pomoc dołowa l. 18 — 22 10, pomoc dołowa lat 20 — 24, 5, malarzy pokojowych 2, ślusarz-spawacz 1, robotników młodych 2, lakiernik 1, blacharzy 2. górników 29, pomocy górniczej lat 18—30 16, pomocnik szklarski 1, parkieciarzy 4, kowali samodzielnych 2, pracowników budowlanych 2, młodszy mierniczy 1, modelarz 1, pończoszarek 2, panienka inteligentna do dziecka z praktykę 1, służące, posługaczki, kucharki i pokojowe 35. Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

Zdolnego fryzjera męskiego poszukje Zakład Fryzjerski „Flora". Warunki dabre, Zawiercie, Paderewskiego.

Różne.

Zaginęła książeczka wojskowa, karta mobilizacyjna wydana przez PKU. Chrubieszów z 1904 r. Józef Zwierzyński.

Juljan Góral zgubił kiążkę Kasy Chorych wydaną przez Hutę Milowice.

Bałtyn Marceli zgubił książeczkę wojskoskową wydaną przez PKU. Ostrowiec.

Czyż Władysław zgubił portfel, prawo jazdy szoferskiej, oraz inne dokumenty. Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem Ząbkowice, ul. Fabryczna 4.

Antoni Ciepichał zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat m. Sosnowca.

Makuch Leon zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Kunowski Stanisław zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez gminę Strzemieszyce, kartę odroczenia wydaną przez komisję poborową, upoważnienie na radjo, świadectwo palacza, wydane przez Stowarzyszenie kotłów w Warszawie i książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. Kazimierz.

Unieważniam skradzione weksle na 200 złotych nazwiskiem Sałek Piotr.

Fenerstein Nachman zgubił zaświadczenie wojskowe kategorji B. Ul. Towarowa 8,

Karbownik Pius zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Mirek Roman zgubił książkę P. K. Ch. wydaną w Sosnowcu.

Proszowski Josek zgubił książkę wojskową zawiadomienie paszportowe i książkę pocztową na Starym Rynku. Łaskawy znalazca zwróci Wapienna 34 Będzin.

Franciszek Huras zgubił portfel zawierający. dowody tożsamości, swój numer 45481/W.N. i córki Wacławy nr. 785487/W.D. wydane przez wydział Handl.-Taryfowy dyr. warszawskiej, przdpustkę nr. 714 na prawo chodzenia po torach, książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec oraz pieniądze i inne dokumenty. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot dokumentów bez pieniędzy do administracji „Expresu Zagłębia" Sosnowiec. Niniejszem powyższe dowody unieważniam.

Nowak Ludwik zgubił tymczasową legitymację wydaną przez Magistrat m. Sosnowca.

Stanisław Rak zgubił książku P. K. Ch. wydaną w Sosnowcu.

Zaginął weksel na zł. 2000 z wystawienia rafinerji w Guzowie na zlecenie Blausteina, płatny 27.XI.28 r. Ostrzeżenia poczynione. Tow. Komisowo Handlowe Hermes w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 49